

Sygn. akt I C 1327/14

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 grudnia 2015 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:  
Przewodniczący: SSR Tadeusz Kotuk  
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 14 grudnia 2015 r. w G. sprawy z powództwa M. S. (1) przeciwko T. S.

o zapłatę

I. oddała powództwo;

II. zasądza od powoda M. S. (1) na rzecz pozwanego T. S. kwotę 1.217 zł (jeden tysiąc dwieście siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1327/14

## UZASADNIENIE

### ***Stan faktyczny***

W dniu 28 grudnia 2013 r. M. S. (1) (wykonawca) zawarł z T. S. (zamawiający) kontrakt cywilnoprawny. Jego przedmiotem było realizowanie przez wykonawcę kierowania pojazdami w cyklu 4 tygodnie na 1 tydzień wolny w celu przewożenia ładunków z zajęciem się wszelkimi sprawami formalnymi związanymi z przewozem ocleniem, wydaniem. Ponadto wykonawca zobowiązał się do parkowania ciągnika wraz z naczepą na strzeżonych placach oraz używanie w czasie trasy wyłącznie parkingów strzeżonych. Za naruszenie w/w obowiązku przewidzianą karę umowną (500 zł) oraz upoważnienie zamawiającego do żądania odszkodowania przenoszącego wysokość kary umownej. Zasadniczym świadczeniem dla wykonawcy miało być wynagrodzenie za wykonaną usługę w kwocie 1.500 zł brutto miesięcznie. Poza tym przewidziano dla wykonawcy ryczałt na poziomie 130 zł za wydatki na wyżywienie poza granicami kraju i 30 zł – na obszarze polski. Strony ustaliły też ryczałt za każdy nocleg w wysokości 30 zł.

Wykonawca otrzymał kartę paliwową (...) nr (...) wraz z numerem (...). W protokole zdawczo-odbiorczym było zawarte zastrzeżenie, że każde tankowanie musi być uzgodnione z firmą pozwanego. Ilość zatankowanych litrów musi być niezwłocznie podana spedytorowi.

W umowie o odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie powód zobowiązał się do nieprzekraczania norm spalania oleju (30 litrów na 100 km). Zobowiązał się jednocześnie do wyrównania bez prostu zamawiającemu poniesionych przez niego kosztów zakupu oleju w części przewyższającej wartość normy.

Dowód: kontrakt, k. 4-11

protokół, k. 222

umowa o odpowiedzialności materialnej, k. 50v

W trakcie podpisywania umowy M. S. (1) nie ujawnił tego, że jest rencistą oraz osobą niepełnosprawną w stopniu umiarkowanym (od 2010 r.)

Dowód: legitymacja rencisty, k. 132-133

legitymacja osoby niepełnosprawnej, k. 134-135

zeznania D. S., k. 245

W ostatni kurs powód wyjechał 5 marca 2014 r. Po opuszczeniu W. poinformował spedytorkę, że już więcej nie pojedzie do tego kraju, twierdził, że pobił tam policjanta. W dniu 18 marca 2014 r. otrzymał zlecenie na wykonanie trasy z Niemiec do Francji, dokładny adres docelowy we Francji otrzymał w dniu 19 marca 2014 r. W dniu 18 marca 2014 r. w godzinach 21:55-22:09 na kartę (...) powód zakupił 1.536,44 litrów paliwa (za , podczas, gdy zbiornik ciągnika miał 810 litrów pojemności. Już wcześniej (17 kwietnia 2014 r.) D. S. sms-em z zaniepokojeniem sygnalizowała „kosmiczne” zużycie paliwa. W dniu 18 kwietnia 2014 r. powód wysłał do D. S. sms-a: „[...] jestem chory ładunek do polski albo podmiane spadłem z naczepy kręgosłup i noga mnie boli. D. S. pytała, czy wezwać lekarza, czy był to wypadek w pracy, prosiła o oświadczenie świadków wypadku. Powód odpowiedział, że nigdzie nie jedzie, bo jest chory. Ponadto wyjaśnił, że wypadku nie zgłaszał, był u lekarza. Na zapytanie D. S., gdzie można odebrać dokumentację, odparł – tam gdzie stoi auto. W dniu 25 marca 2014 r. D. S. zapytała, jaka sytuacja z samochodem, M. S. odparł: „Zgłoszone na policję zaginięcie”.

Dowód: zestawienie tankowań, k. 220

zeznania D. S., k. 244-247

sms-y, k. 228-242

M. S. pozostawił pojazd na zwykłym (niestrzeżonym) parkingu na niemieckiej stacji paliw znajdującej się na autostradzie (...). Zgłosił się do niemieckiego lekarza w W. (w dniu 18 marca 2014 r., który wystawił mu zaświadczenie o niezdolności do sprawy do 31 marca 2014 r.

Dowód: zaświadczenie, k. 20 (tłumaczenie, k. 175)

Powód po zgłoszeniu „wypadku” zleciodawcy zwrócił się do swojego znajomego mieszkającego w W. T. M. – aby ten zawiózł go do lekarza. Został zawieziony nie na oddział ratunkowy, lecz do lekarza ogólnego. W tym czasie powód mógł chodzić. Powód po otrzymaniu zaleceń i zaświadczenia spał w samochodzie, nie mieszkał u R. M.. Powód nie poinformował R. M., że wypadek polegał na spadnięciu z przyczepy. Po pewnym czasie powód poprosił R. M., czy może u niego spać, gdyż ciężarówka została skradziona i nie ma już gdzie spać. Spał u R. M. przez około tydzień. Później ktoś zawiózł go do Polski.

Dowód: zeznania R. M. (tłumaczenie, k. 287-288)

Ponieważ umowa ubezpieczenia zawarta przez pozwanego wyłączała odpowiedzialność ubezpieczyciela, w razie pozostawienia pojazdu poza parkingami strzeżonymi, D. S. natychmiast – w dniu 19 marca 2014 r. rozpoczęła procedurę zabezpieczania pojazdu. Zablokowano karty paliwowe, które posiadał powód, zgłoszono niemieckiej policji zaginięcie pojazdu. Policja niemiecka znalazła pojazd i odholowała go na parking policyjny. Powód nie stawiał się na umówione miejsce celem przekazania dokumentacji. Z tych przyczyny osoba wysłana przez firmę pozwanego była zmuszona wsiąść w autokar i wrócić do Polski. Zaangażowany przez D. S. adwokat próbował skontaktować się z powodem i nakłonić go do zwrotu dokumentacji. Policja niemiecka przesłuchała powoda, odebrała dokumentację. Firma pozwanego wówczas wysłała kolejnego kierowcę z Polski, który pojechał na parking policyjny w Niemczech i odebrał pojazd wraz z dokumentacją. W związku z opisanym zachowaniem powoda firma pozwanego poniosła następujące koszty: koszty pierwszego wyjazdu kierowcy zastępczego w dniach 24 marca 2014 r. – 3 kwietnia 2014 r. (219 zł + 239 zł – bilety autokarowe), koszty parkingu policyjnego w Niemczech (101,15 euro, 509,32 euro), koszty paliwa bezzasadnie pobranego przez powoda – 1.365,72 euro, koszty drugiej delegacji kierowcy zastępczego (20 euro, 24,99 euro, 24,99 euro, 91 euro, 11 euro). Koszty wyniosły więc 458 zł oraz 2.148,17 euro (przy kursie 4.1969 daje to 9.015,65 zł), czyli łącznie 9,473,65 zł.

Dowód: zeznania D. S., k. 245-246

zestawienie kosztów, k. 31-32

### **Ocena dowodów**

Zeznania powoda są niewiarygodne. Przy zawarciu umowy nie ujawnił zamawiającemu, że od lat cierpi na chorobę zwyrodnieniową kręgosłupa wraz z przepukliną kręgosłupa, czyli tzw. dyskopatią (zeznanie powoda z rozprawy z dnia 26 sierpnia 2010 r., 16:07-16:29) i jest z tej przyczyny osobą niepełnosprawną (co najmniej od 2010 r. – jak wynika z legitymacji osoby niepełnosprawnej) i rencistą. Jest faktem notoryjnym, że tego rodzaju dolegliwości mają charakter przewlekły (okresowe zaostrzenia i remisje) i pojawiają się z różnym nasileniem do końca życia, pogorszeniu szczególnie sprzyja siedzący tryb życia. Gdyby powód rzeczywiście doznał urazu kręgosłupa wynikającego ze spadnięcia z wysokości lub nadwyrężenia, to z całą pewnością nie mógłby się samodzielnie poruszać i zostałby z miejsca zdarzenia zabrany do szpitala, tymczasem na własnych nogach zgłosił się do lekarza ogólnego, który również nie skierował go na badania do szpitala (gdyby lekarz ogólny stwierdził podstawy do konieczności dokładniejszego zdiagnozowania skutków wypadku, to skierowałby powoda do szpitala lub na specjalistyczne badania, a tego przecież nie uczynił). Powód nie przedstawił też żadnej szczegółowej dokumentacji obrazującej rozpoznanie (diagnozę) stanu z dnia 18 marca 2014 r. W trakcie przesłuchania na rozprawie sam nie potrafił stwierdzić, czy był to uraz mechaniczny, czy „rwa kulszowa” (8:08-8:11). W tym kontekście należy uznać, że w rzeczywistości w tym dniu nie doszło do żadnego wypadku, lecz do zwykłego, nieznacznego (nie wymagającego hospitalizacji) nasilenia dolegliwości wynikających z samoistnej choroby, na którą powód cierpi od lat. Charakterystyczne jest to, że nawet swojemu znajomemu – R. M. (1) – powód nie powiedział, że miał tego dnia wypadek; świadek R. M. w ogóle o niczym takim od niego nie usłyszał i samodzielnie też nie mógł dojść do takiego wniosku z tego choćby powodu, że powód normalnie poruszał się i nie miał jakichś widocznych obrażeń (ran itp.). Słowa „wypadek” powód natomiast użył w komunikacji z siedzibą firmy pozwanego – oddalonej od ponad tysiąc kilometrów. Zdaniem Sądu powód zrobił tak z pełną świadomością, że zlecający nie będzie w stanie tego sprawdzić (zweryfikować). Potwierdza to również nieuprzejme względem D. S. stwierdzenie, aby nie interesowała się jego chorobą, nie wzywała pogotowia, bo jest to jego prywatna sprawa (k. 230, zupełnie odmiennie stwierdził na rozprawie sugerując, że D. S. winna wezwać pogotowie zamiast pytać się o następny kurs). Z takiego zachowania od razu można wyciągnąć wrażenie, że powód coś chciał ukryć, bo tylko z takiej przyczyny mógł żądać od zleceniodawcy, aby nie interesował się zdrowiem wykonawcy kontraktu. Co ważne, powód w sms-ie wysłanym w dniu 18 marca 2014 r. poinformował zlecającego, że „spadł z naczepy”, tymczasem na rozprawie przedstawia zupełnie inną wersję, że „poślizgnął się na drewnianej podłodze naczepy, bo padał deszcz” (21:55-22:10), a więc nie spadł z naczepy. Jest to poważna rozbieżność, której nie da się wyjaśnić naturalnym brakiem precyzji. Spadnięcie z naczepy grozi poważnymi obrażeniami, gdyż jest to upadek na podłogę z wysokości co najmniej 1 metra, tymczasem poślizgnięcie się na drewnianą podłogę naczepy jest zupełnie innym zdarzeniem, którego w ogóle nie sposób kwalifikować jako „wypadek”. Zdrowy człowiek po zwykłym przewróceniu się na drewnianą płytę z reguły nie dozna obrażeń wymagających leczenia (nawet ambulatoryjnego). Powyższa rozbieżność co do przebiegu zdarzenia również wskazuje, że powód samodzielnie wytworzył „wypadek”, na rozprawie zminimalizował jego przebieg – dostosowując jego przebieg do braku poważnych obrażeń, które musiałyby być efektem pierwotnej wersji („spadnięcie z naczepy”). Na rozprawie powód tej rozbieżności nie potrafił wyjaśnić (35:50-36:08). Reasumując, powód w ogóle nie udowodnił, że doznał wypadku w trakcie wykonywania zlecenia, zdaniem Sądu po prostu miał nawrót choroby samoistnej, co bezprawnie zataił przed pozwanym i wprowadzał go w błąd.

Już wcześniejsze zachowanie powoda znamionowało zawinione naruszenie kontraktu. Odmowa wykonywania zleceń na obszarze W. jest tego ewidentnym przykładem. Widać więc w zachowaniu powoda narastającą niechęć do dalszego wykonywania kontraktu (firma pozwanego głównie operowała pomiędzy W. a Niemcami). Zdaniem Sądu za wiarygodne należy uznać zeznania D. S., która osobiście od powoda usłyszała, że przyczyną tego było pobicie przez powoda na terytorium W. policjanta. Nie sposób wytłumaczyć inaczej nagłego zwrotu w postępowaniu wykonawcy, który nagle – bez żadnego wyjaśnienia – oświadcza, że do określonego kraju już nie pojedzie. Bez istotnego powodu takie zachowanie byłoby zupełnie irracjonalne. Twierdzenie powoda z rozprawy, że nie mógł jeździć do W., bo

„zakochał się w Skandynawii” (10:43-10:45) można potraktować jako preferencję estetyczną np. w wypadku wyboru wycieczki wakacyjnej, ale nie w przypadku kierowcy zawodowego wykonującego już zawarty kontrakt cywilnoprawny. Musiał więc być u podłoża tej decyzji fakt, który wywołał u powoda zagrożenie, że coś mu się w czasie pobytu na terytorium W. może złego przydarzyć. W tym kontekście obawa zatrzymania powoda na potrzeby postępowania karnego we W. jest jedną z prawdopodobnych.

Całkowitą „nowością” w zeznaniach powoda na rozprawie było to, że sporne tankowania z 18 marca 2014 r. – jak jednoznacznie zeznał – nie nastąpiły do baku pojazdu kierowanego przez powoda (którego pojemność wynosiła 810 litrów), lecz do zbiorników załadowanych na innym pojeździe, na rzekome polecenie D. S. (12:14-12:32). Jest to zdaniem Sądu kolejny całkowicie wymyślony przez powoda fakt, nie znajdujący potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym.

Zeznania D. S. są wiarygodne, jasne, wewnątrznie niesprzeczne. Nie ma nich w żadnym elemencie, który mógłby budzić wątpliwości. Drobne nieścisłości w jej zeznaniach zostały przez nią samą dostrzeżone i usunięte (to, że początkowo negowała zasadność zaświadczenia lekarskiego wynikał z tego, że nie posiadała pełnego tłumaczenia całego tego dokumentu). Jeżeli chodzi o kwestię poniesienia kosztów przedstawionych do potrącenia, to zdaniem Sądu nie ma wątpliwości, że strona pozwana co do zasady je ponosiła. Natomiast samo zestawienie wysokości tych kosztów zostało przez Sąd w pewnym stopniu skorygowane. Po pierwsze, wartość zakupionego na kartę (...) bez uzasadnienia paliwa wynosiła 1.365,72 euro, po drugie – jeden ze składników kosztu parkingu policyjnego dotyczy innego pojazdu (...), podczas, gdy pojazd kierowany przez powoda to (...), po trzecie koszt „za telefon” (336,61 zł) nie został wykazany jak pozostający w związku z zachowaniem powoda.

Zeznania świadka R. M. są wiarygodne. Świadek przyznał, że nic nie wiedział o wypadku powoda w dniu 18 marca 2014 r. Gdyby jakkolwiek wypadek rzeczywiście miał miejsce, z pewnością powód by mu to opowiedział, bo byłaby to ważna wiadomość uzasadniająca udanie się do lekarza. Skoro nie ujawnił faktu wypadku, lecz tylko prosił o podwiezienie do lekarza ogólnego, to znaczy, że było zwyczajne zaostrzenie wcześniejszej, samoistnej choroby.

### **Kwalifikacja prawna**

Suma uznany przez Sąd kosztów pozwanego przedstawionych do potrącenia z roszczeniami zgłoszonymi przez powoda wynosi 9.473,65 zł. Kwota ostatecznie sprecyzowana przez powoda jako dochodzona od pozwanego w niniejszym procesie wynosiła 8.041 zł (k. 116-117). Z tych przyczyn powództwo okazało się bezzasadne w całości, albowiem przedstawiona do potrącenia kwota spowodowała umorzenie wierzytelności powoda w całości, jako niższej (art. 509 § 2 k.c.).

Roszczenia objęte zarzutem potrącenia zostały przez stronę pozwaną należycie udowodnione (w zakresie kwotowym szczegółowo omówionym już wyżej). Częściowe nieuwzględnienie tego zarzutu dotyczyło braku wykazania związku przyczynowego pomiędzy niektórymi kosztami a zachowaniem powoda (patrz Ocena dowodów). Natomiast w pozostałym zakresie roszczenia te są adekwatnie powiązane z nienależytym wykonywaniem kontraktu przez powoda. Z analizy dowodów wynika, że tankowania paliwa w dniu 18 marca 2014 r. na łączną kwotę 1.365,72 euro były nieuzasadnione, nie wiadomo w ogóle, co się z tym paliwem stało. Bezspornym jest, że te tankowania nie nastąpiły do baku pojazdu, którym kierował powód. Powód nie udowodnił też, że dostał polecenie od przedsiębiorstwa pozwanego, aby tankować jakieś pojemniki na innym pojeździe. Nie jest prawdopodobnym, aby powód nie odnotował (udokumentował) tak istotnego faktu już po powstaniu sporu z firmą pozwanego, co miało miejsce rano w dniu 18 marca 2014 r. (tankowania miały miejsce w godzinach wieczornych). Mógł przecież wysłać sms-a potwierdzającego taki fakt (dla własnego bezpieczeństwa prawnego), lecz jednak tego nie uczynił. Przyznał na rozprawie, że w sms-ach przedstawionych przez stronę pozwaną nie ma zauważalnych luk. A przecież w ogóle nie znalazła się w ich zestawieniu jakkolwiek wzmianka o tych niecodziennych tankowaniach wieczorem 18 marca 2014 r., co zważywszy na znaczną sumę kosztu tankowań jest niewytłumaczalne.

Twierdzenia powoda, że firma pozwanego powinna szybciej zareagować na te tankowania paliwa jest nietrafne, gdyż wątpliwości co do tego zdarzenia były podnoszone przez firmę pozwanego stosunkowo szybko. Trzeba pamiętać, że

pozew został złożony przez powoda już na początku maja 2014 r. i w odpowiedzi na pozew został przedstawiony zarzut potrącenia obejmujący m.in. sumę kosztu utraconego paliwa, a więc zdaniem Sądu wystarczająco szybko. Zresztą firma pozwanego już następnego dnia (19 marca 2014 r.) zablokowała kartę (...), którą posiadał pozwany, więc reakcja na niewyjaśnione tankowania była niemal natychmiastowa. Nie było prawnego obowiązku wnoszenia natychmiast pozwu przeciwko kierowcy. Poza tym wydaje się, czymś zupełnie pozbawionym logiki, aby D. S. po powstaniu rano w dniu 18 marca 2014 r. sporu z powodem na tle odmowy wykonywania dalszego kursu i jej wątpliwości co do faktu wypadku, mogła dalej obdarzać powoda takim zaufaniem, aby później zlecać mu ustnie (telefonicznie) tankowanie jakichś pojemników znajdujących się na innym pojeździe, którego danych powód nawet nie zanotował i nie potrafił na rozprawie sobie przypomnieć (nawet nie był pewien co do marki tamtego pojazdu). Twierdzenia, że takie tankowania były normą w firmie pozwanego, co sugerował w pytaniach do powoda jego pełnomocnik – nie zostały udowodnione. Reasumując, powyższe zachowanie powoda było zawinionym naruszeniem zasad dysponowania środkami pieniężnymi pozwanego zgromadzonymi na karcie do tankowań, co wywołało szkodę majątkową u powoda (art. 471 k.c.).

Także zachowanie pozwanego dotyczące nierespektowania umownego obowiązku parkowania pojazdu na parkingach strzeżonych w połączeniu z bezzasadnym odmówieniem niezwłocznego wydania dokumentacji wywołało szkodę u powoda związaną z koniecznością dwukrotnego delegowania innego kierowcy i związanych z tym kosztów oraz kosztu parkowania pojazdu na parkingu policyjnym. Słusznie argumentuje D. S., że obowiązek parkowania pojazdu na parkingu strzeżonym musiał być ściśle przestrzegany, gdyż same pojazdy mają dużą wartość, a ubezpieczyciel pozwanego mógł zwolnić się z odpowiedzialności za utratę pojazdu w razie pozostawienia go poza parkingami strzeżonymi. Tymczasem ze stanowiska powoda wynika, że nie uważał tego obowiązku za istotny, co jest błędne i ewidentnie niezgodne z umową. Umowa przewidywała – obok kary umownej – możliwość dochodzenia odszkodowania związanego z naruszeniem tego obowiązku w zakresie przekraczającym pułap kary umownej i pozwany mógł takie roszczenie zgłosić w wysokości odpowiadającej rzeczywistej szkodzie.

Należy podkreślić, że w danych okolicznościach sam fakt, że pozwany od 18 do 31 marca 2014 r. był niezdolny do pracy, nie zwalnia go z odpowiedzialności za szkodę w zakresie uwzględnionego zarzutu potrącenia. Wynika to z tego, że powód ukrył przed zleceniodawcą fakt choroby utrudniającej pracę w danym zawodzie (kierowcy zawodowego) i nie udowodnił, że leczył się przed dniem 18 marca 2014 r. – w granicach dostępnych i uzasadnionych medycznie możliwości – tak, aby nie doszło do zaostrzenia choroby uniemożliwiającej kontynuowanie trasy. Zleceniodawca nie może ponosić negatywnych konsekwencji majątkowych tego, że wykonawca ukrył przed nim schorzenie utrudniające wykonywanie zlecenia, nie wykazując jednocześnie, że w ogóle coś istotnego uczynił, aby choroba nie nawróciła w trakcie trwania umowy.

Roszczenia objęte zarzutem potrącenia są więc zasadne w świetle art. 471 k.c.

Mając powyższe na uwadze powództwo oddalono w całości na zarzut potrącenia na mocy art. 509 § 1 i § 2 k.c. (**punkt I.** sentencji).

### **Koszty**

Powód, jako przegrywający proces w całości jest obowiązany zwrócić koszty powodowi na mocy art. 98 § 1 k.p.c. Na zasądzone koszty składa się: opłata za czynności adwokackie w stawce minimalnej (1.200 zł), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł) – **punkt II.** sentencji.